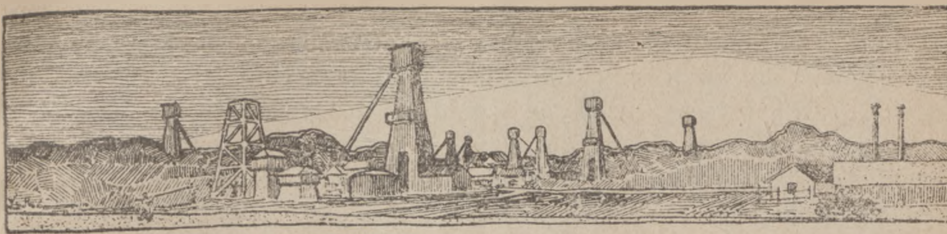
ROCZNIK VIII. LUTY—MARZEC 1929 NR 2—3



NAFTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. — CENA ZESZYTU 0·50 ZŁ. — CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ, PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. — RACHUNEK P. K. O. 148.476

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

DR. BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI
poseł na Sejm

O SAMODZIELNĄ POLITYKĘ NAFTOWĄ

Przemówienie wygłoszone na komisji przemysłowo-handlowej Sejmu w dniu 12. marca 1929.

WYSOKA KOMISJO!

Referent p. poseł Szydłowski, przedstawiając nam sprawę nabycia przez „Polmin“ przedsiębiorstwa „Gazów Wschodnich“, „Harklowej“ i t. d. oświetlił transakcję tę z dwojakiego stanowiska:

1. z punktu widzenia ogólnej polityki naftowej,
2. z punktu widzenia „Polminu“ jako przedsiębiorstwa.

Zastosuję się do tego słusznego ujęcia kwestji, będę jednak mówił przedewszystkiem o zagadnieniu ogólnej polityki naftowej, gdyż od momentów tej ogólnej polityki uzależniam stosunek do kwestji kupna „Gazów ziemnych“ i innych objektów, stawiając na drugim planie ważne zresztą kwestje kalkulacyjno-handlowe.

Nie mogę przeoczyć faktu, że jeżeli mówimy o polityce naftowej „Polminu“ to musimy pod tem dorozumiewać się polityki naftowej rządu,

względnie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdyż nawet skomercjalizowany „Polmin“ jest potężnym instrumentem polityki rządowej. Rozumiem, iż rząd, mając do dyspozycji ten instrument polityki naftowej, chce go uczynić jak najwięcej zdrowym, zdolnym do życia i do samodzielnego rozwoju. Z tego względu witam z zadowoleniem inicjatywę Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które przez zapewnienie przeszło 200 wagonów własnej produkcji ropnej miesięcznie rafinerji państwowej, czyni krok naprzód na drodze do usamodzielnienia „Polminu“ i utrwalenia jego egzystencji jako zdrowego ekonomicznie przedsiębiorstwa.

Nie wyczerpuje to jednak całości zagadnienia. Zdolność przeróbcza „Polminu“ wynosi 1.300 wagonów, a jak podaje p. referent nawet 1.500 wagonów miesięcznie. „Polmin“ musi więc mieć inne źródła zdobywania surowca. Temi źródłami są, względnie mogą być:

1. ropa bruttowa otrzymywana przez „Polmin“ na podstawie ustawy z 1923 roku,
2. ropa zakupywana od drobnych producentów,
3. ropa własna.

Muszę podkreślić wbrew temu co podnosili w dyskusji niektórzy mówcy o ekspropriacyjnym charakterze ustawy o ropie bruttowej, że ustawa ta, zapewniająca obecnie Państwowej rafinerji około 850 wagonów ropy miesięcznie, odegrała doniosłą rolę nietylko przez umożliwienie utrzymania „Polminu“ w rękach Państwa, ale była dobrodziejstwem dla szerokich rzesz, szczególnie drobnych bruttowców, którzy tylko dzięki tej ustawie otrzymywali za swoje małe ilości ropy pełną cenę targową, bez potrzeby szukania przygodnych nabywców i opłacania się pasożytniczym pośrednikom. Ropa bruttowa jest też i na długo jeszcze pozostanie główną podstawą surowcową Państwowej rafinerji.

Drugim ważnym źródłem surowca dla „Polminu“ jest ropa drobnych producentów. Zagadnienie to nie było, niestety, nigdy pozytywnie rozwiązane przez czynniki miarodajne. „Polmin“ nigdy nie potrafił zorganizować samodzielnego zakupu ropy na rynku borysławskim, na którym znajduje się około 1.200 wagonów miesięcznie wolnej ropy t. zw. czystych producentów, gdyż nie doceniał tego niesłychanie ważkiego momentu, podkreślanego na dzisiejszem posiedzeniu zarówno przez Dyrektora „Polminu“, jak i przez referenta, że każdy wagon ropy, oddany do przeróbki rafineryjnej obok ropy bruttowej, obniża znacznie koszta samej przeróbki w „Polminie“. Tej prostej prawdy nie rozumiały dyrekcje „Polminu“, raz jeden tylko w ciągu ostatnich kilku lat decydując się na podniesienie przeróbki do 1.300 wagonów miesięcznie (rok 1926). Niestety, forma w jakiej to podniesienie wydajności doszło do skutku, była pożałowania godna i doprowadziła do znanej i niesympatycznej afery.

Jedyną organizacją która w ciągu kilku lat dostarczała „Polminowi“ ropę drobnych producentów był „Związek Polskich Przemysłowców Naf-

towych". Związek ten, będący dziś jedyną organizacją krajowych producentów, zdołał dostarczyć:

w 1927 r. 480 wagonów ropy
„ 1928 „ 387 „ „

Muszę jednak wytknąć dyrekcji „Polminu", że umowa o zakupno ropy od Związku nie została z dniem 1. stycznia 1929 r. prolongowana, mimo istnienia formalnych możliwości takiej prolongaty, nawet przy uwzględnieniu przepisów umowy kartelowej. Umowę więc zerwano, zostawiając polskich producentów ropy na łasce kartelowego biura zakupu, znajdującego się w rękach firmy „Vacuum", i przecinając sobie dopływ surowca od naturalnych swych dostawców.

Nabycie kopalń w Schodnicy i Harklowej umożliwi „Polminowi" posiadanie własnego surowca. W motywach projektu ustawy czytamy, że posiadanie własnego surowca jest ważne również dlatego, by uchronić „Polmin" przed stratami w razie spekulacyjnej zwyżki ceny ropy, która to zwyżka naraziła „Polmin" na szkody w r. 1927, gdy wyhaussowano ropę do 250 dolarów za wagon. Motyw w zasadzie słuszny, łączy się jednak z innem zagadnieniem, o którem chcę mówić obszerniej, z zagadnieniem polityki prywatnych rafineryj nafty w Polsce, czyli polityki kartelowej. Muszę bowiem podkreślić, że nie kto inny, jak właśnie dzisiejsi kontrahenci „Polminu" w kartelu, wywołali zwyżkę ceny ropy, aby zapędzić „Polmin" do kartelu, który dla prywatnych rafineryj był jedyną deską ratunku. Miałem sposobność rozmawiać w swoim czasie z jednym z wybitnych dyrektorów wielkiej rafinerji obcego kapitału, który wychwalał się, że potrafi utrzymać każdą cenę ropy w Polsce i cenę tę dyktować „Polminowi", aż „Polmin" będzie zmuszony przystąpić do kartelu. Nie jest więc ścisłe to, co słyszymy od przedstawicieli „Polminu", że zawiązanie kartelu było wyłącznie logicznem, zgóry obmyślanem, posunięciem dla ratowania przemysłu naftowego. Zapewne, że takie zasadnicze motywy kierowały Ministerstwem, gdy dawało swe placet na zawiązanie „Syndykatu Przemysłu Naftowego". Ale metody postępowania zagranicznych rafinerów, ich sposób patrzenia na tę kwestję, nie mogą być usuwane z przed oczu, i nie wolno usypiać czujności społeczeństwa wobec zapędów obcego kapitału w nafcie.

Doszedłem więc do zagadnienia kartelu naftowego. „Polmin", jak wiadomo, należy do kartelu obok kilku zagranicznych koncernów. Będąc w organizacji kartelowej w mniejszości i to nieznacznej, nie może „Polmin" odgrywać sam roli decydującej. Dlatego też nie mogę się zgodzić na to, że „Polmin" będąc w kartelu, prowadzi samodzielną politykę naftową. Polityka „Polminu" jest dziś niestety taką, jaką jest polityka kartelu, a kartelem rządzi kto inny, nie „Polmin". Stąd wniosek logiczny, że jeśli na „Polmin" patrzylibyśmy się jako na instrument rządu w polityce naftowej, to instrument ten wymyka się z rąk Ministerstwa, które na tej

drodze (przez Polmin) żadnej samodzielnej poństwowej polityki naftowej prowadzić już nie może.

A jeśli mimo to zdecydowano się w 1927 roku na akceptowanie kartelu naftowego, musiały być chyba inne jeszcze rzeczowe motywy, które uzasadniły tę decyzję rządu. Nie będę tu wchodził w rozważanie teoretyczne na temat, czy organizacja kartelowa jest korzystna dla Państwa, czy też może mają rację przeciwnicy kartelu. Sam należę raczej do tych ostatnich, ale muszę się liczyć z rzeczywistością, z faktem, że kartel w Polsce został podpisany na lat 5 i że do kartelu należy przedsiębiorstwo państwowe „Polmin“. To też ustosunkuję się tylko do istniejącego faktu i oceniać będę ten fakt, konfrontując zamierzenia organizatorów kartelu z praktyczną realizacją jego zadań.

Kartel miał być środkiem do osiągnięcia pewnych celów. W rozumieniu państwowem powinien być przedewszystkiem środkiem do ustalenia ceny ropy i utrzymania jej na odpowiednim, opłacającym wiercenia, poziomie. Pozatem miał kartel sprowadzić następujące skutki: 1. stabilizację cen produktów finalnych, 2. potanienie przeróbki w rafinerjach przez lepsze wyzyskanie ich wydajności, a więc przez zamknięcie niektórych fabryk, przedewszystkiem gorszych pod względem technicznym, 3. zmniejszenie kosztów sprzedaży przez zwinięcie licznych organizacyj poszczególnych firm i scentralizowanie zbytu, 4. uregulowanie eksportu.

Czy kartel spełnił te zadania?

Trzeba stwierdzić, że mimo dwukrotnej podwyżki cen produktów finalnych (pierwsza większa przy zakładaniu kartelu w 1927 r., druga w dniu 1. stycznia 1929), cena ropy w pierwszym okresie spadła z 225 dolarów na 195 dolarów, natomiast ostatnia podwyżka dała rafinerom wzrost ceny o około 20%, a ropa została podniesiona zaledwie o 5 cent. am. na 100 kg. czyli o niecałe 2,5% t. j. do 200 dolarów za wagon. Wynosi więc obecnie o 25 dolarów mniej jak przed powstaniem kartelu. Uzyskana nadwyżka poszła w lwiej części do kieszeni zagranicznych rafinerów, i nie poprawiła bilansów producentów ropy.

Jeżeli chodzi o stabilizację stosunków na rynku produktów naftowych, to istotnie nastąpiła tu znaczna poprawa, polepszyły się warunki płatności, a rynek stał się pewniejszy i zdrowszy; ale jest to też jedyne plus, jakie możemy zapisać na dobro kartelu.

Innych natomiast swych zadań kartel wcale nie wypełnił. Nie ograniczył ilości będących w ruchu rafineryj i nie spowodował potanienia kosztów przeróbki. Nie zdołał doprowadzić do porozumienia z t. zw. małemi rafinerjami, które w znacznej liczbie jako technicznie gorzej wyposażone nadawałyby się do stopniowej likwidacji. Tutaj muszę mimowoli nawiązać do problemu małych rafineryj, poruszonego w czasie dyskusji przez jednego z posłów. Nie jest mojem zadaniem w tej chwili obrona małych rafineryj. Mam w tej materji sąd dość krytyczny, ale muszę się zastrzec jako poseł, przeciwko pewnym praktykom i szykanom admini-

stracyjnym, jakie powoduje kartel czyli, niestety, Polmin wobec konkurencyjnych przedsiębiorstw. Nadużywa się organów administracji państwowej dla obrony interesów kartelu zagranicznych rafinerów, zamyka się zakłady przemysłowe, istniejące od wielu lat. Znam wypadek, gdzie zamknięto rafinerję, należącą do starej rodziny żydowskiej, od wieków w Polsce osiadłej, rodziny pracującej od dziesiątków lat w przemyśle naftowym i posiadającej dużą kopalnię z własną ropą.

(Minister przerywa: Jaka to rafinerja? — Mam na myśli rafinerję Backenrothów w Bolechowie.)

Przeciwko mieszaniu się administracji państwowej do walki ekonomicznej pomiędzy elementem krajowym a zagranicznym, do walki słabego ze silnym, po stronie tego ostatniego, muszę gorąco jako przedstawiciel społeczeństwa zaprotestować.

Wielkie koncerny zagraniczne, dążące sztucznemi środkami do zamknięcia t. zw. małych rafineryj, nie spełniają same postulatu ekonomizacji ruchu. Koncern „Małopolska", ten giełdowo-spekulacyjny moloch, o którego charakterze tak dokładnie i dosadnie poinformował nas pan poseł Rosmarin, prowadząc liczne przedsiębiorstwa w Polsce, utrzymuje w ruchu aż 5 rafineryj (Glinnik, Jedlicze, Trzebinia i 2 w Drohobyczu), mimo iż posiada około 2.300 wagonów własnej produkcji. (Poseł Diamand przerywa: „a czemu oni nie zamkną niektórych rafineryj"). — Nie wiem, Panie Prezesie, ale słyszałem, nie biorę za to odpowiedzialności, że zamknięcie dwu np. objektów zrobiłoby złe wrażenie na giełdzie w Paryżu, akcje mogłyby spaść i t. d.

Wracając do tematu muszę podnieść jeszcze jeden moment, i tu chcę mówić przedewszystkiem do przeciwników t. zw. etatyzmu. Jakkolwiek sam pracuję w prywatnem przedsiębiorstwie, nie mogę siebie zaliczyć do wrogów tego kierunku w Polsce, jaki określa się mianem etatyzmu czy neoetatyzmu. Nie mogę zamykać oczu na naszą polską rzeczywistość. Nie mogę nie widzieć, że gdyby nie inicjatywa Państwa nie mielibyśmy Gdyni ani Chorzowa, nie posiadalibyśmy kredytu, bo wiem że nasz rynek pieniężny nasycony jest kredytem prawie wyłącznie płynącym z banków państwowych. Ale nie będąc antyetatystą muszę wyrazić zdziwienie, gdy przedstawiciele prywatno-kapitalistycznej gospodarki uzurpują sobie w zakresie działalności swych przedsiębiorstw prawa państwowe, gdy chcą korzystać z ustaw, przyznających im stanowisko quasi-monopolowe i w obronie tego stanowiska potrafią uciekać się do pomocy Państwa. Czytam w jednym z numerów pisma niemieckiego „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie", organu kartelu, wychodzącego w Berlinie, że w walce z małemi rafinerjami Rząd polski powinien chwycić się wszelkich środków represyjnych, ponieważ wskutek istnienia kartelu społeczeństwo polskie, wyrównując przemysłowi rafineryjnemu straty na eksporcie, opłaca niejako podatek na rzecz tego właśnie przemysłu, a tymczasem małe rafinerje, nie ponosząc ciężarów eksportu,

zagrabiają części tego podatku dla siebie. Bardzo dobre przedstawienie sprawy, ale i bardzo cenne wyznanie. Więc wreszcie potwierdzają ci panowie, że społeczeństwo opłaca im haracz w postaci wysokich cen krajowych, więc stwierdzają wyraźnie, że tylko przy pomocy Państwa, przez nadanie im monopolowego stanowiska mogą istnieć ekonomicznie i ze szczerością przyznają się, że za prowadzenie swoich przedsiębiorstw w Polsce ściągają od społeczeństwa polskiego wysoki podatek. Jesteśmy więc u sedna rzeczy. Gdy chodzi o przedsiębiorstwa państwowe, korzystające z pewnych uprawnień ustawowych w imię interesu powszechnego (np. ustawa o ropie bruttowej), krzyczy się o etatyźmie i eksproprjacji, a gdy prywatnym koncernom uda się uzyskać stanowisko monopolowe, wszystko jest w porządku.

Ale to nie jest w porządku. Bo choć rafinerzy kartelowi twierdzą, iż mają prawo żądać zwalczania przez Rząd małych rafineryj, gdyż oprócz ciężarów, wynikających z eksportu ponoszą jeszcze dalsze ofiary przez założenie przedsiębiorstwa dla wierceń poszukiwawczych pod firmą „Pionier", na którego kapitał w ciągu 5 lat mają wpłacić 15 miljonów złotych, to i w tym wypadku trzeba obnażyć całą grę i wykazać istotne zasługi. Prawda, że Ministerstwo wydarło poprostu z gardła rafinerów ufundowanie spółki „Pionier", ale nie widzimy dotychczas żadnej realnej działalności tego towarzystwa. Rok minął od założenia „Pioniera", i rok ten został zmarnowany dla wszelkich prac odkrywczych. Co więcej, na kapitał zakładowy „Pioniera" wpłacono zaledwie 1·5 miljona złotych (zamiast 3 miljonów zł.), a i z tej kwoty spólnicy pożyczyli sobie z powrotem swoje wkłady i płacą bardzo niskie odsetki, czy też nie płacą żadnych odsetek. Mimo to wszystko, jeśli nawet przypuścimy, że pod naciskiem pana Ministra kapitał „Pioniera" zostanie wpłacony w całości, cóż znaczy kwota 3 miljonów złotych rocznie, rzucona krajowi niczem jałmużna wzamian za uzyskaną podwyżkę cen krajowych, podwyżkę, która od 1. stycznia 1929 r. wynosi przeszło 10 miljonów rocznie, a znacznie więcej wyniosła, gdy ustalano nowe ceny przy założeniu kartelu w roku 1927. Można powiedzieć jeszcze inaczej, drastyczniej: Kartel wzamian za wpłatę do „Pioniera" sumy 3 miljonów złotych rocznie wydzierżawił od Państwa prawo pobierania podatku od społeczeństwa konsumującego produkty naftowe, wydzierżawił rodzaj myta czy szlabanu i obecnie w „Tägliche Berichte" krzyczy „gwałtu", że mali rafinerzy podbierają go przy ściąganiu ze społeczeństwa tej daniny. Zaiste niesamowite widowisko.

Czy kartel obniżył koszta sprzedaży produktów finalnych? Nie. Przeciwnie, koszta te wzrosły, gdyż obok rozlicznych biur poszczególnych firm w różnych miastach i miasteczkach, powstało Centralne Biuro Sprzedaży o poważnym bardzo budżecie. Do licznej rzeszy dyrektorów handlowych poszczególnych firm, przybyli dyrektorzy C.B.S., a za to wszystko płaci konsument nafty i producent ropy.

Pozostało do omówienia zagadnienie najważniejsze, zagadnienie

eksportu. Stanowisko przeciwników kartelu możnaby bardzo osłabić twierdzeniem, że jakkolwiek kartel krajowy ma dużo cech ujemnych, to nie da się zaprzeczyć dodatnie znaczenie kartelu eksportowego. Istotnie uporządkowanie stosunków na rynkach zagranicznych, gdzie zbywamy naszą naftę i benzynę, ma doniosłe znaczenie dla aktywności naszego bilansu handlowego i dla rozwoju samego przemysłu, który w kraju całej polskiej produkcji naftowej pomieścić nie może. Istnienie kartelu eksportowego wyrównywałoby więc znacznie grzechy i usterki kartelu wewnętrznego.

Jak to zagadnienie wygląda obecnie? Mimo wielokrotnych przyrzeczeń i obietnic, składanych jeszcze przy zakładaniu dawnych karteli („Krajonafty“ i „Zgromu“) kartel eksportowy w Polsce nie istnieje. Na rynkach sukcesyjnych (Wiedeń) i północnych (Gdańsk) występuje wolna konkurencja naszych rafineryj w całej ostrości. Zawarte porozumienia eksportowe w sprawie parafiny, — czynione tu i ówdzie usiłowania dla lokalnych porozumień co do sprzedaży nafty czy benzyny, nie osłabiają tego zasadniczego faktu, że kartel eksportowy dotąd nie powstał. I niema w tem nic dziwnego. Nasze przedsiębiorstwa naftowe są ekspozyturami wielkich koncernów światowych, są zależne w swej polityce gospodarczej od wskazówek idących z Nowego Jorku, Londynu, Paryża czy Wiednia. Nie mogą też podpisać w Polsce żadnych zobowiązań, które nie odpowiadałyby faktycznemu stanowi walki konkurencyjnej, toczącej się na różnych odcinkach światowego frontu naftowego. A że na froncie tym nie zawarto żadnych porozumień na lat 5, ani na 3, ani nawet na 2 lata, nic więc dziwnego, że polski „Syndykat Przemysłu Naftowego“ nie posiada w swym statucie rozdziału, któryby zawierał postanowienia o zaniechaniu walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych na lat 5, na 3 lub choćby na rok jeden. Trwa więc ta walka konkurencyjna w całej pełni. Polskie produkty naftowe sprzedaje się zagranicą poniżej poziomu cen światowych, pogarsza się nasz bilans handlowy, rujnuje się przemysł naftowy, zwiększa się podatek, opłacany przez społeczeństwo w formie wysokich cen krajowych. Zapomniano bowiem o jednej prawdzie: Bez kartelu eksportowego nie ma kartelu wogóle. Nie wierzę też w możliwość korzystnego załatwienia sprawy eksportu na zasadzie dobrowolnego porozumienia rafineryj. Prędzej czy później Rząd musi przystąpić do ustawowego uregulowania tej kwestji.

Tak jak dziś jest, nie może być mowy o tem, aby istnienie kartelu wywołało te dodatnie skutki na całokształt przemysłu naftowego, których oczekiwali zwolennicy kartelu. Jeżeli uprzytomnimy sobie ponadto fakt, że zakupno ropy od t. zw. czystych producentów scentralizowano w rękach jednej firmy zagranicznej (Vacuum), że cenę oznacza kartel arbitralnie bez najmniejszego wpływu producentów, musimy stwierdzić, że stan obecny normalnym nie jest.

Jak już raz zaznaczyłem, jedyna praktyczna działalność kartelu, wbrew zapowiedziom, wbrew oczekiwaniom, wyraziła się więc we wpro-

wadzeniu podwyżki cen produktów w kraju, a uzyskana stąd nadwyżka poszła do kieszeni rafinerów, niczem nie przyczyniając się do poprawienia doli producentów ropy, tych istotnych pionierów górnictwa naftowego.

A przecież ani na chwilę nie wolno nam zapominać, że kamień węgielny przemysłu naftowego, — „sól ziemi“, — stanowi kopalnictwo naftowe, i że interesy produkcji ropnej przed interesami rafineryj, muszą decydować o całości polityki naftowej w państwie.

Trzeba więc tworzyć, budować tę politykę w imię najwyższych interesów Państwa, w imię rozwoju przemysłu naftowego. W dziele tem „Polmin“ ma odegrać rolę decydującą. A rolę tę odegra, gdy sam będzie przedsiębiorstwem zdrowem, na racjonalnych zasadach opartem i od polityki rafineryj skartelizowanych uniezależnionem.

W tem rozumieniu rzeczy idea kupna kopalń, dla zapewnienia „Polminowi“ własnego surowca (obok surowca, otrzymywanego w postaci ropy bruttowej i zakupywanego od polskich producentów ropy) jest słuszna i poparcia godna. Natomiast cena, proponowana przez sprzedawców, za objekty nabywane przez „Polmin“ w wysokości 18 miljonów złotych jest stanowczo za wysoka i do znacznego obniżenia tej ceny dążyć wszelkiemi sposobami należy.

WIERCENIA POSZUKIWAWCZE

Wobec stagnacji w produkcji ropy stoimy w przededniu faktu niewystarczalności produkcji benzyny, tego obecnie tak ważnego produktu naftowego, zatem przed niedaleką może już możliwością i potrzebą, sprowadzania z zagranicy tego produktu.

Zmorę tej potrzeby można na pewien czas odsunąć przez wprowadzenie urządzeń wyrobów benzyny z olejów ciężkich t. j. zastosowanie t. zw. krakowań, dalej przez ewentualną przeróbkę węgla na benzole, a wkońcu przez użycie dla celów automobilizmu mieszanki benzynowo-spirytusowej. Prócz jednak t. zw. krakowań t. j. przeróbki olejów ciężkich na benzynę, wymienione środki nie zmierzają do celu, a razem wszystkie nie uchronią Polski, od niewystarczalności w dziedzinie produkcji ropy. Produkcja bowiem ropy w dostatecznej ilości, dla potrzeb kraju, jakoteż na eksport, możność tworzenia zapasów, jest jednym z najważniejszych środków obrony Państwa na wypadek wojny.

Bezsprzecznie jedynem wyjściem z tej sytuacji jest dążenie do wzmożenia produkcji ropy. Dążenie do tego celu winno być zadaniem w równej mierze, tak czynników rządowych jakoteż przemysłowców naftowych. Wzmożenie zaś produkcji ropy, osiągniętem być może jedynie przez wzmożenie wierceń za ropą i przez intensywne poszukiwanie nowych terenów i złeż ropnych.

Obecnie Rząd Polski dał już kilkakrotnie wyraz zrozumienia sytuacji,

przez wydanie kilku rozporządzeń, zmierzających do zachęcenia przemysłowców naftowych do wierceń poszukiwawczych.

Rząd poszedł nawet tak daleko, iż przekonany, że kartel może przyczynić się do uregulowania stosunków przemysłu naftowego, nie tylko zezwolił „Polminowi“ do przystąpienia do zjednoczenia rafinerów t. j. do kartelu, lecz wywierał nawet pewne presje i zniewalał rafinerów do zjednoczenia. Przypuszczalnie dzięki tej pomocy Rządu przystępuje do kartelu i reszta nieskartelowanych rafineryj t. j. rafineryj małych, będących przeważnie w rękach krajowych. Dyrekcja „Polminu“ objęła nawet przewodnictwo kartelu.

Idąc kartelowi na rękę, Rząd już dwukrotnie zgodził się na podwyżkę cen produktów naftowych w Polsce, dopomagając tem samem bezpośrednio rafinerom, do uzyskiwania znaczniejszych dochodów.

Podwyżki te odbiły się na kieszeniach konsumentów, kraj zaś wzamian za to otrzymał z cząstki wzmożonych dochodów rafinerów „Pioniera“ t. j. towarzystwo dla celów poszukiwawczych za ropą.

Rok mija od stworzenia „Pioniera“ rok nadziei intensywniejszej pracy poszukiwawczej, lecz niestety tylko nadziei. Że zaś samemi nadziejami trudno żyć, nic dziwnego, że nie tylko w społeczeństwie a szczególniej w społeczeństwie naftowem, lecz nawet w kołach samych rafinerów, dają się słyszeć dość sceptyczne zdania o działalności „Pioniera“. Przypuszczalnie ten sceptycyzm jest powodem, że i kasy rafinerów, wspólników „Pioniera“ dość niechętnie otwierają się, dla zasilenia potrzeb „Pioniera“. Wiara w celowość „Pioniera“, coraz bardziej maleje, w odpowiednim stosunku do upływu czasu, a nieświadomości rezultatów poczynań „Pioniera“.

Przemysłowcy naftowi mieli nadzieję, że z powstaniem „Pioniera“, przybędzie nowy czynnik, który wzmoże pionierską działalność i dopomoże do odkrywania nowych zleż, a także dopomoże tym pionierskim spółkom, których zasoby się wyczerpały przed dojściem do ropy, — bądź to przez zaliczkowanie na przyszłą ropę, bądź to przez przystąpienie do spółki, celem dalszego wiercenia.

Jak dotąd, to „Pionier“, zawiódł nadzieje jakie w nim pokładali przemysłowcy naftowi i pan minister Kwiatkowski, który podjął i z wielką energją przeprowadził projekt założenia spółki poszukiwawczej. Jak dotąd bowiem wiemy jedynie, że „Pionier“ ma Radę Nadzorczą, Komitet egzekutywny, biuro, administrację, geologów etc., jednak nic nie wiemy o jego dotychczasowej działalności.

„Pionier“ stworzony został pod naciskiem Rządu, bezpośrednio przez firmy skartelowane, pośrednio jednak przez konsumentów, płacących drożej za produkty naftowe, zatem przez społeczeństwo. Społeczeństwo to, a w pierwszej linji sfery naftowe, mają więc wszelkie dane do zaciekawienia i pragnienia dowiedzenia się, co „Pionier“ dotąd zdziałał i co zamierza w najbliższej przyszłości czynić.

„Pionier“ nie będąc spółką obliczoną na zysk, lecz czynnikiem stwo-

rzonym do twórczej pracy, odkrywania terenów dla Państwa i społeczeństwa, nie powinien otaczać się tajemniczością, a przeciwnie powinien dawać sprawozdania o swoich pracach i poczynaniach.

Rząd pragnąłby widzieć przemysł naftowy w rozwoju, pragnienie to odzwierciedla się, nie tylko w ulgach podatkowych Ministerstwa Skarbu, w rozmaitych rozporządzeniach i działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nietylko wielkiem zainteresowaniem się i pomocą, a nawet delegowaniem do przemysłu odpowiednich swoich ludzi przez Ministerstwo Wojny, lecz ostatnio także i Ministerstwo Komunikacji, idzie przemysłowi na rękę w dziedzinie taryf kolejowych.

Do pragnień Rządu musi się jednak dołączyć chęć pewnego ryzyka, a z nią i wiara w przyszłość naszego przemysłu u samych przemysłowców.

Przedewszystkiem większe firmy rafineryjne, które już dzisiaj dzięki pomocy Rządu, dochodzą do znaczniejszych dochodów, nie tylko przez „Pioniera" lecz także wprost, powinny przystąpić do intensywnych wierceń poszukiwawczych, na nowych terenach.

Jeżeli przeglądniemy statystykę wierceń poszukiwawczych, to pomimo, iż szybów tych zgłoszonych jako „poszukiwawcze" jest ogółem 28, faktycznie jako prawdziwych poszukiwawczych jest ich zaledwie 9. Nie można bowiem do poszukiwawczych wierceń zaliczać szybów w Rypnem, lub w Schodnicy, w Siarach lub Pasiecznej, jak nie można zaliczać także szybu „Petain" w Mraźnicy, który leży na dalszym skłonie siodła borysławsko-mraźnickiego, zatem odkryć ma jedynie rozpiętość tegoż siodła.

Prawdziwe poszukiwawcze wiercenia w Jasielskim okręgu, a zatem w t. zw. „trójkącie bezpieczeństwa" na którego rozwoju Rządowi najwięcej zależy, ze względów bezpieczeństwa w razie wojny, są zaledwie 3, mianowicie w Bratkówce, Strachocinie i w Świerchowej. Ogromna połać Przedkarpacia „trójkąta bezpieczeństwa" t. j. między Sanem a Dunajcem, czeka na odkrycie. Tereny tamtejsze zalecane są przez geologów jako roponośne, toteż nie ulega wątpliwości, że przy intensywnej pracy poszukiwawczej, natrafi się tam na większe zleża ropne.

Kilka wierceń poszukiwawczych małych spółek, zastanowiono w tych okolicach z powodu braku kapitału, do dalszego pogłębiania. Podjęcie dalszych robót, byłoby odpowiedniem zadaniem dla „Pioniera", gdzie przy zmniejszonych wkładach, mógłby się przyczynić do odkrycia nowych terenów, a zatem i do powiększenia produkcji ropy.

Miejmy nadzieję, że przy zbliżającej się wiośnie, rozpocznie się ruch wierceń poszukiwawczych ogółu przemysłowców naftowych, jako też „Pioniera" i że rezultaty osiągnięte uchronią nas od widma importu benzyny do kraju.

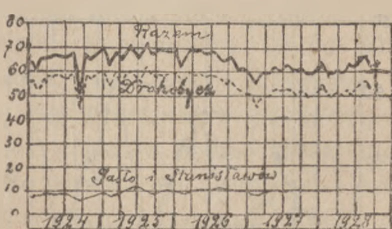
Wit Sulimirski.

WYKRES PRODUKCJI ROPY

PRZEMYSŁ NAFTOWY W 1928 R.

Produkcja ropy znajduje się ciągle na linji spadania. Rok 1925 zaznaczył się wysiłkiem zatrzymania spadku produkcji, ale trwało to tylko ten jeden rok (811.910 tonn wydobytej ropy), bo już rok następny wykazuje spadek o 15.840 tonn w stosunku do 1925 r., a rok 1927 osiąga już tylko 722.620 tonn, rok zaś 1928 zamyka się cyfrą circa 745.000 tonn ropy. Jest to tedy rok lepszy od 1927, ale nie oznacza znaczniejszej poprawy, ani nie można wnioskować z jego produkcji o wstrzymaniu spadku wydobywania tego tak powszechnie potrzebnego i tak cennego surowca. Spadkowi temu nie zapobiegnie też ożywienie ruchu wiertniczego „na prowincji“ (poza Borysławiem), bo nowe odwiarty, płytkie przeważnie, nie nadążają spadkowi ropy zasadniczych szybów w Borysławiu, Tustanowicach, Schodnicy i Mraźnicy. Dotąd bowiem te miejscowości są głównym dostarczycielem tego surowca. Miejscowości te produkują 67 do 70% naszej ropy. Jeszcze w 1925 r. na każdy szyb zagłębia borysławskiego przypada produkcja 1960 tonn rocznie, a już w 1927 r. przypadało tylko 1300 tonn. Rok zaś ubiegły zamyka się zwyżką o jakie 4% w stosunku do roku 1927. Stało się to przeważnie dzięki produkcji „prowincji“. Utrzymujemy się tedy na 0·42% ogólnej produkcji światowej.

Od 1924 do 1928 r. w tysiącach tonn



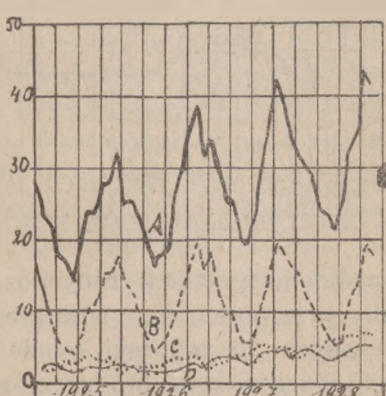
W związku ze spadkiem produkcji ropy pozostaje w prostym stosunku wyzyskiwanie siły przeróbczej ropy w rafinerjach w Polsce. W 1928 roku było w Polsce czynnych 26 rafineryj o sile przeróbczej 1,200.000 tonn. Głównie rafinerje, będące w ręku producentów ropy, mają dane do życia; z tych względów jesteśmy świadkami zlewania się różnych firm producentów i rafinerów w jedność. Rafinerje te przerobiły w 1928 r około 70% swej siły przeróbczej. Widać stąd, że rafineryj jest w Polsce za wiele, co obok faktu, że są fatalnie, ze względu na interesy państwowe rozmieszczone, wymaga poświęcenia temu zagadnieniu baczniejszej uwagi.

Rafinerje były wyzyskiwane przez Austro-Węgry dla tego państwa wbrew interesom producentów ropy. Fatalny ten stan pozostał nadal przy tak zasadniczo zmienionych warunkach i takim spadku produkcji ropy, której coraz więcej potrzeba, a jest jej coraz mniej. Fakt „inflacji“ rafi-

neryj podraża produkty rafineryjne, nie uwzględniając cen surowca, który jest za tani w stosunku do kosztów produkcji i ryzyka. W interesie zaś państwa jest, by rafinerje znalazły się także w centrum państwa. Wskazane przeto jest przeniesienie kilku rafineryj w puste okolice Warszawy. Jeżeli bowiem nie uda się dzięki jakimś szczęśliwym odwiartom odkrywczym — Pionier, śpiący jeszcze, ma tu wdzięczne pole działania — znaleźć nowego obfitego złoża ropodajnego, to przewidująca gospodarka państwowa, winnaby raczej magazynować produkty ropne. Zależne oczywista, jest to od stanu fiskusu! (Jak wiadomo, w 1926 r. zakazano wreszcie eksportowania surowca ropy! co było absurdalnie dozwolone, choć była w Polsce „inflacja“ rafineryj!).

Konsumpcja wewnętrzna produktów ropy stale wzrasta; jest to proces na czas długi, a nie tylko zjawisko chwilowe wobec uprzemysławiania się kraju, rozwoju automobilizmu, marynarki wojennej i handlowej, aeronautyki i t. d. Ze względu na to, że eksportujemy ze stratą (produkujemy b. drogo, bo gros ropy wydobywa się z głębokości poniżej półtora km, w głąb ziemi i wydajność szybów choć długa, to stosunkowo mała), jest ten wzrost konsumpcji wewnętrznej (246.286 tonn w 1924 r. a 357.700 tonn w 1927 r.; w r. 1928 wzrost zużycia wewnętrznego jest znów większy w stosunku do roku poprzedniego o jakie 20%), zjawiskiem dodatniem, choć ujemnie wpływa na bilans handlowy.

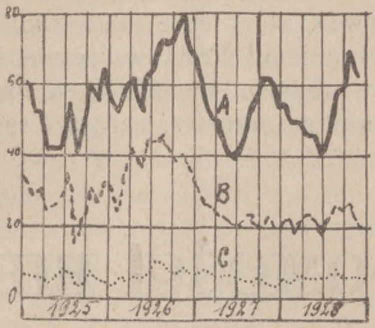
Konsumpcja wewnętrzna produktów ropy w tysiącach tonn



A — zbyt produktów naftowych w kraju ogółem.
B — zbyt nafty.
C — zbyt benzyny.
D — zbyt olejów gazowych.

W prostym stosunku do wzrostu konsumpcji wewnętrznej pozostaje spadek eksportu. W 1924 zużywaliśmy w kraju 37%, wywoziliśmy 62·2%, a w 1928 r. zużyliśmy wewnętrznie — 64%, a wywieźliśmy 36% produktów zbytych.

Ogólny zbyt i eksport produktów ropy.



A — zbyt produktów naftowych ogółem.
B — wywóz produktów naftowych zagranicę.
C — wywóz benzyny.

Z powyższego pobieżnego zestawienia wynika, że przemysł naftowy zasługuje w całej pełni na to, żeby znalazł w sferach rządowych takich protektorów, jakich znalazły Chorzów, Tarnów i Gdynia! Jest on zaprawdę niemniejszego znaczenia od wymienionych.

Na szczególną uwagę zasługuje przemysł gazowy, ściśle związany z przemysłem naftowym. Przemysł gazowy stworzył się już w niepodległej Polsce i od roku 1924 utrzymuje się na wysokim poziomie produkcji (1924 — 437.945 tysięcy m. kub.; 1925 — 535.010 tys. m. kub.; 1928 — ca 455.000 tysięcy metrów kubicznych). Około 80% urządzeń technicznych naszego przemysłu naftowego korzysta z gazów ziemnych: dawniej rozpływały się bezużytecznie w powietrzu. Z chwilą rozszerzenia sieci gazociągów, pożytek z gazów będzie coraz wydatniejszy i powszechniejszy. Narazie zużycie produktów gazowych jest niemal wewnętrzne; z wydobytej gazoliny w listopadzie u. r. 8.851 tonn zużyto wewnątrz kraju 2.699 tonn. Jak wiadomo, gazolinę miesza się z ciężką benzyną i otrzymuje się benzynę średnią.

W obecnym stanie przemysłu naftowego i zużywania produktów wewnątrz kraju narzuca się perspektywa, że przestaniemy produkty naftowe (prócz parafiny) wywozić, a będziemy je zużywali u siebie. Może jednak zjawić się chwila, że braknie nam tych niezbędnych produktów na swój użytek, wówczas musielibyśmy importować. By tej ewentualności fatalnej dla bilansu handlowogo uniknąć, należy coprędzej zastosować metody a la Pechelebronn spotęgowania wydobywania ropy z terenów odwierconych i energiczne wzięcie w opiekę przemysłu naftowego przez mądrą a przemysłowi temu i państwu pożyteczną ustawę, opartą dzisiaj na szkodliwej akcesji obciążającej niepomiernie przemysł naftowy, a zamianę jej na ustawę opartą na zasadzie woli górniczej. Chyba już minął czas karygodnej nagonki przeciw przemysłowi!

Może syndykatowi naftowemu uda się to przeprowadzić, o ile nie zamknie się on wyłącznie z Polminem (który się chlubi tem, że jest wyłącznie, przeróbcą surowca, który chce tanio kupić a drogo produkt raf. sprzedać) na czele w bronieniu krótkowzrocznie interesów rafineryj na niekorzyść narazie tylko producentów naftowych a potem całego przemysłu naftowego; boć, gdy braknie surowca, znikną i rafinerje.

Dr. Władysław Włoch.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sprawa Gazu ziemnego.

Dnia 3. stycznia 1929 r. w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu gazu ziemnego w Polsce.

Obecni: Pp. Płk. I. Boerner, Dyr. Biluchowski, Dyr. Schätzel, Gen. Platowski, Prof. Nadolski, Prof. Witkiewicz, Prof. Fabjański, Inż. Brzozowski, Inż. Hłasko, Inż. Matzke, Inż Wieleżyński, Dr. Weigner, Dr. Wygard, Dr. Wojciechowski, Dr. Wyszyński, Inż. Włoczewski, Inż. Pierściński, Dr. Chowaniec komisarz m. Stanisławowa.

P. płk. Boerner otwierając posiedzenie, zaznacza, że zwołał konferencję celem omówienia zagadnienia gazu ziemnego, jego zużytkowania oraz jego transportu do miejsc zużycia. Zagadnienie to wywołało w ostatnim czasie artykuły w prasie napisane przez p. posła Wojciechowskiego, jak również doręczony został p. płk. Boernerowi memorjał komisji gazowo-naftowej w sprawie budowy rurociągu w Małopolsce, podpisany przez profesorów Politechniki Lwowskiej, pp. Witkiewicza i Fabjańskiego.

Na propozycję p. płk. Boernera, przeciw której nikt z obecnych nie wypowiedział się, p. dr. Schätzel odczytuje artykuły: „Zagadnienie przemysłu gazu ziemnego w Wschodniej Małopolsce“, „Obcy kapitał w przemyśle gazu ziemnego u nas i w Rumunji“ oraz memorjał Komisji gazowej Komitetu energetycznego.

P. płk. Boerner stwierdza, iż projekt rozbudowy gazociągów od Bitkowa aż do Daszawy, Drohobycza i Jasła jest jego pomysłem. Realizacją tego pomysłu starał się zainteresować kapitał zagraniczny oraz firmę „Gazolina“. Napotkał jednak na trudności, z powodu niechęci „Gazoliny“ do współpracy z obcym kapitałem w projektowanem towarzystwie gazociągowem.

P. Prof. Witkiewicz, opierając się na przeprowadzonych badaniach stwierdza, że budowa gazociągu z Daszawy do Jasła nie opłaca się, ponieważ gaz na zachodzie w stosunku do węgla winien kosztować 3.75 grosza za 1 metr, tymczasem z kalkulacji rentowności wynika cena 6.7 grosza (bez kompresji). Tak samo rentowność gazociągu lwowskiego jest przy obecnej konsumcji Lwowa dość problematyczną.

P. Dr. Wojciechowski stwierdza, iż walka z obcym kapitałem w nafcie nie jest w Polsce rzeczą nową. Prowadził ją ś. p. inż. Szaynok do ostatnich dni swego życia. My dziś kontynuując tę walkę bronimy tych placówek, które się dadzą obronić, rozumiemy bowiem, że z jednej strony nie jesteśmy w stanie wykupić przedsiębiorstw naftowych z rąk obcych, z drugiej musimy pozostawić kapitałowi obcemu możność pracy tam gdzie bez tego kapitału obejść się nie można. W przemyśle gazu ziemnego wystarczą własne nasze środki, trzeba jeno skoordynować wysiłki wszystkich czynników krajowych, choćby reprezentowanych na tem zgromadzeniu do wspólnej pracy.

P. Gen. Platowski zabiera głos imieniem Tespów, które są zainteresowane w budowie gazociągu do Kałusza i w otrzymaniu taniego opału gazowego. Tespy gotowe są przystąpić do współudziału w budowie gazociągów. Wskazane jest jednak działanie w tempie powolnem, gdyż przy pospiesznej realizacji planu nie dojdzie się do tego, co jest najważniejsze dla konsumenta, t. j. do taniej ceny gazu.

P. prof. Fabjański oświadcza, iż konferencja nie jest zupełnie przygotowana. Należy przed powzięciem jakichkolwiek dezycyj zebrać materjały dotyczące kosztów budowy gazociągu oraz ceny gazu.

P. Dyr. Hłasko w imieniu koncernu „Małopolski“, oświadcza iż zawsze gotów jest wycofać się z udziału w budowie gazociągów, jeżeli udział kapitału zagranicznego miałby hamować pracę. Gotów też jest partycypować w całem przedsięwzięciu w jakiejkolwiek formie zgodnie z życzeniem sfer miarodajnych.

Przemawiał jeszcze w dalszej dyskusji p. dyr. Włoczewski który imieniem firmy Standard-Nobel złożył oświadczenie podobne do oświadczenia Dyr. Hłaski, a dalej pp. Dyr. Wowkonowicz, prof. Witkiewicz, burmistrz Stanisławowa p. Chowaniec, inż. Wieleżyński, inż. Brzozowski płk. Boerner.

Wkońcu p. inż. Brzozowski proponuje wybrać komisję do przeprowadzenia badań, a p. Dyr. Wygard proponuje utworzenie specjalnego towarzystwa (Studiengesellschaft), które składałoby zię z zainteresowanych przedsiębiorstw i zajmowałoby się przygotowaniem materjałów do ewent. dalszej działalności.

Po krótkiej dyskusji wybrano komisję, w skład której weszli reprezentanci Polminu, Tespu, Gazoliny, Standardu, Małopolski, gmin m. Lwowa i Stanisławowa. Do ścisłej komisji delegowano pp. prof. Witkiewicza, dyr. Wowkonowicza, inż. Brzozowskiego i dyr. Wygarda. Komisja ścisła ma zebrać materjały do 15. stycznia b. r.

Na tem obrady zakończono.

O przebiegu konferencji da się powiedzieć tyle, że istotnie nie była ona należycie przygotowana. Obrady byłe dość chaotyczne, przedewszystkiem wskutek tego, że jako substrat do dyskusji organizatorzy konferencji wysunęli z jednej strony objektywny memorjał pp. profesorów Witkiewicza

i Fabjańskiego, z drugiej polemiczne w znacznym stopniu artykuły p. Dra Wojciechowskiego. Przez takie postawienie sprawy, cel zebrania nie był dość jasny dla obradujących.

W każdym razie konferencja przyczyniła się do ożywionej wymiany myśli. Ujawniła też ten pocieszający fakt, że czynnik krajowy w przemyśle gazu ziemnego jest na tyle silny, iż liczyć się z nim muszą wszelkie obce potencje po dyktatorsku rozporządzające się w naszym przemyśle naftowym.

* * *

Dnia 5. lutego b. r. odbyło się zebranie zainteresowanych stron u Prof. Dra Witkiewicza w Laboratorjum Maszynowem na Politechnice. Prof. Witkiewicz przedstawił tok prac badawczych nad użytecznością i rentownością poszczególnych odcinków rurociągów dla gazu ziemnego we Wschodniej Małopolsce. W konkluzjach swoich Prof. Witkiewicz uważa za racjonalne budowę gazociągów o możliwie małym przekroju, wyzyskujących wysokie ciśnienie skalne gazów i za wskazane, przy ewentualnem powiększeniu konsumcji gazu, budowę podwójnych lub nawet potrójnych gazociągów.

Budowa rurociągu w kierunku Jasła jest nierentowną ze względu na wielki wkład kapitału, którego oprocentowanie i amortyzacja nie stworzyłyby warunków konkurencyjnych dla konsumcji gazu w porównaniu z węglem.

* * *

Prof. Witkiewicz, chcąc się podzielić rezultatami badań ostatnich miesięcy nad kwestją zaopatrzenia Małopolski Wschodniej w gaz ziemny z gronem fachowców, wygłosił dnia 13. marca b. r. w przepełnionej sali Twa Politechniczego we Lwowie, odczyt w tej sprawie.

Nie będziemy wchodzić w szczegóły bardzo ciekawego wykładu, który objął całokształt zagadnienia pod względem ekonomicznym i technicznym, a który postaramy się wydrukować w jednym z najbliższych numerów.

Na tem miejscu jednak chcemy podnieść z uznaniem, że w poszukiwaniu prawdy Prof. Witkiewicz doszedł do przekonania, że Daszawa jest bardzo cennym skarbem w zasobach energji polskiej, że została odkryta pracą pionierską polaków i znajduje się w polskiem posiadaniu. Nie należy więc tego skarbu wypuszczać z polskich rąk, a nawet wszelka współpraca z obcym kapitałem na tym terenie jest niedopuszczalna.

Sprawa kupna „Gazów ziemnych“ w Sejmie.

PAT donosi: Na popołudniowem posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej w dniu 12. marca b. r. dyskutowano nad projektem w sprawie zakupu objektów dla Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Przeciw projektowi wystąpił poseł Rosmarin (Koło żydowskie) i Zalewski (Klub Narod.), którzy jako główny argument wysunęli względy na bilans pła-

tniczy w związku z koniecznością zapłacenia bankowi zagranicznemu kwoty około 2 miliony dolarów, oraz zagadnieniem ryzyka, jakie w sobie kryje kopalnictwo naftowe.

Poseł Langer (Wyzwolenie) przemawiał również przeciw projektowi, zarzucił posłowi Towarnickiemu (Str. chłopskie), że z powodu tej transakcji chciał wymusić na senatorze Mikłaszewskim, który zastępuje grupę sprzedającą, 6 tysięcy dolarów za cenę przychylnego ustosunkowania się na terenie Sejmu do tej transakcji.

Poseł Towarnicki w odpowiedzi na ten zarzut tłumaczył, że w danej chwili nie chodziło o pewnego rodzaju odszkodowanie za pomoc na terenie Sejmu, tylko jego dezyderat objęcia akcyj będących w jego posiadaniu, przez pakiet akcyj, który mają być odstąpione Rządowi.

Przewodniczący poseł Diamand oświadczył, że sprawę tę skieruje do sądu marszałkowskiego, celem należytego wyświetlenia.

Poseł Wojciechowski (BB), rozważając problem polityki naftowej, a zwłaszcza polityki kartelu i oceniając krytycznie stosunek Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych do tego kartelu uważa, iż jednem z głównych zadań polityki naftowej Rządu w chwili obecnej jest stworzenie takiej sytuacji, w której „Polmin“ powinien stać się głównym odbiorcą surowca od polskich drobnych producentów. Zaapelował również mowca do p. Ministra, aby starał się obniżyć cenę nabycia objektów. (Przemówienie to w całości podaliśmy na początku numeru).

Poseł Zarański (BB) uważa transakcję kupna jako konieczność dla państwowej Fabryki.

W dyskusji zabierał również głos p. Minister, który stanął na stanowisku, że Sejm powinien dać Państwowej Fabryce wszelkie możliwości rozwoju. Możliwościami temi jest surowiec. Wobec zmniejszenia się ilości ropy bruttowej i trudności zakupna na wolnym targu, z powodu ruchu koncentracyjnego w przemyśle naftowym, koniecznem jest zapewnienie Państwowej Rafinerji surowca w drodze zakupu objektów kopalnianych. P. Minister wyjaśnia swe stanowisko odnośnie do kartelu i rolę Państwowej Fabryki.

Nowy produkt naftowy.

Na rynku ukazał się „płynny gaz ziemny“ — „gazol“, który jest mieszaniną propanu, butanu i małych ilości pentanu.

Nowy ten produkt wytwarza Spółka akcyjna „Gazolina“ w Borysławiu. „Gazol“ służyć ma do karboryzowania gazu wodnego, dwugazu lub innych gazów palnych, dalej do wytwarzania gazu powietrznego do popędu motorów gazowych do spawania i cięcia metali. „Gazol“ rozsyłany jest we flaszkach lub beczkach pojemności około 1000 kg próbowanych na ciśnienie 25 atmosfer. *(„Gazeta Bankowa“)*.

Wybory do Izb Handlowych i Przemysłowych.

Na walnem Zgromadzeniu Krajowego Towarzystwa Naftowego w dniu 7. marca b. r. wybrano do krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej:

p. inż. Bleyera, dyr. rafinerji grupy „Małopolska“, zaś do lwowskiej Izby: p. generalnego dyrektora inż. Hłaskę i dyr. Tabisza z grupy „Małopolska“ oraz p. Wita Sulimirskiego.

Produkcja ropy w lutym 1929.

Wedle dotychczasowych obliczeń, wynosiła cała odtłoczona ilość standardowej ropy borysławskiej w miesiącu lutym zaledwie 3067,04 wagonów.

Produkcja i cena ropy amerykańskiej.

Przeciętna dzienna produkcja ropy wynosiła w dniu 10. marca b. r. 2,665.000 baryłek, w porównaniu z 2,355.000 baryłek w odpowiednim czasie roku poprzedniego. Cena utrzymuje się na poziomie 4,10 dol. za baryłkę ropy pensylwańskiej.

Produkcja ropy w Rumunji.

Przeciętna dzienna produkcja ropy wynosi 1350 wagonów, przy stałej tendencji wzrostu.

Organizacja światowej produkcji ropy.

Wydawany przez wielki bank bolenderski „Rotterdamsche Bankvereeniging“ biuletyn ekonomiczny pomieścił w swoim ostatnim numerze artykuł, omawiający sytuację światowej produkcji ropy.

Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem że lata ostatnie są okresem przejściowym od gospodarki indywidualistycznej, gdy każde przedsiębiorstwo prowadziło własną politykę i walczyło z wszystkiemi innemi, konkurencyjnemi do gospodarki bardziej zbiorowej, opartej na wspólnem określeniu produkcji cen, warunków sprzedaży i t. d.

Konieczność takiej uzgodnionej polityki zbiorowej przejawia się przedewszystkiem w przemyśle naftowym, tak ze względu na rozmiar wchodzących w grę interesów jak i jego międzynarodowość. — Jeszcze dwadzieścia lat temu roczna produkcja światowa ropy naftowej wynosiła 277 miljonów baryłek, 10 lat temu — już 542 miljony baryłek, gdy w latach 1926—27 średnio rocznie 1179 miljonów baryłek. Uregulowanie produkcji stało się konieczne. Przystąpiła do tego Ameryka Północna wraz z Venezuelą, kraje zajmujące pierwsze miejsce wśród producentów nafty, przyczem wprowadrone przez nie restrykcje doprowadziły narazie jedynie do zwolnienia tempa wzrostu produkcji ropy, produkcja bowiem za rok 1928 jest jednak większa od produkcji z roku 1927. Towarzystwom amerykańskim chodźi zresztą bardziej o racjonalizację produkcji sprzedaży i konsumcji, niż o doraźne podwyższenie cen. Jako dalszy krok w kierunku kartelizacji nafty, zapowiadana jest reglementacja jej produkcji na drodze porozumienia między Stanami Zjednoczonemi, Venezuelą i Ko-

lumbją z jednej strony oraz uzgodnienie organizacji sprzedażnej między grupami Standard Oil i Royal Dutch-Shell z drugiej strony.

Poniższa tabelka ilustruje produkcję roky naftowej przez poszczególne kraje w r. 1928.

	w tysiącach baryłek	w proc.
Stany Zjednoczone . . .	896.000	68.60
Venezuela	105.500	8.08
Rosja	85.000	6.51
Meksyk	48.500	3 71
Persja	41.300	3.16
Rumunja	29.600	2.27
Indje holenderskie . . .	28.000	2.14
Columbja	19.800	1.52
Peru	11.300	0 87
Argentyna	8.900	0 68
Indje Brytyjskie . . .	7.800	0.60
Polska	5.550	0.42
Inne kraje łącznie . . .	18.885	1.44
Razem . .	1,306.135	100.00

„Tyg. Handl.“

Szyb „Petain“ w Mraźnicy.

Postępy robót wiertniczych dały dotąd dobre rezultaty. Osiągnąwszy ostatnio głębokość 1.670 m, produkuje „Petain“ około 4 wagony ropy dziennie, oraz ponad 10 m^3 gazu przy 15-godzinnem tłokowaniu. Wierci na 8 godzin dalej. Szyb ten wysunięty znacznie na południe Mraźnicy (ku Schodnicy) odkrywa dużą połać terenów wiertniczych i może mieć dla rozwoju tutejszego zagłębia pierwszorzędne znaczenie.

„Universum Handlowe“.

Placówki przemysłowo-handlowe, jak i inni eksporterzy niewątpliwie zauważyli brak pisma polskiego, poświęconego handlowi i przemysłowi, któreby dotarło do najdalszych ośrodków przemysłowych i handlowych wszystkich krajów i umożliwiło transakcje eksportowe i importowe.

Zadanie to spełnić chce nowe pismo „Uniwersum Handlowe“, które wychodzi narazie jako miesięcznik.

W interesie wytwórni krajowych niewątpliwie leży dotrzeć nietylko do konsumentów kraju, ale i wejść na rynek zagraniczny, aby dać dowód o krajowej wytwórczości i gospodarczej sile.

Poleca się zatem kupcom i przemysłowcom jak najliczniejsze korzystanie z ofert, poszukiwań za towarem i surowcem, jak również i szukającym przedstawicielstwa z licznych ofert podanych w czasopiśmie „Universum Handlowe“, wychodzące w Bydgoszczy.

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3. ustawy z dnia 1. maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55. poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **grudniu 1928,** oraz **styczniu i lutym b. r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Bitków, (loco Dąbrowa)
Bitków, (Fr. Pol. Tow. Górn.)
Grabownica-Humniska
Harklowa
Iwonicz
Klimkówka
Krosno parafinowa
Krosno wolna od parafiny
Krościenko, wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Kryg zielona
Libusza
Lipinki
Opaka
Pasieczna
Potok
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Rypne loco Broszniów
Schodnica
Strzelbice
Urycz-Pereprostyna
Wańkowa
Węglówka
Wierzchnia Mraźnica
Wulka
Zmiennica Turzepole
prócz tego w **lutym** markę
Majdan-Rosulna

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **grudnia 1928,** oraz **stycznia i lutego b. r.** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

MARKI	za grudzień 1928 r.	za styczeń i luty 1929 r.
Borysław	1.743	1.780
Bitków (loco zbiorniki „Dąbrowa“)	2.572	2.620
Bitków (loco zb. Comp. Franco-Polon.)	2.315	2.358
Grabownica-Humniska	2.266	2.314
Harklowa	2.039	2.083
Hołowiecko	1.743	1.780
Iwonicz	1.917	1.958
Klęczany	2.963	3.026

MARKI	za grudzień 1928 r.	za styczeń i luty 1929 r.
Klimkówka	1.917	1.958
Kosmacz	1.743	1.780
Krosno wolna od parafiny	1.865	1.905
Krosno parafinowa	1.656	1.691
Krościenko wolna od parafiny	1.865	1.905
Krościenko parafinowa	1.656	1.691
Kryg zielona	1.830	1.869
Kryg czarna	1.482	1.513
Libusza	1.743	1.780
Lipinki	1.743	1.780
Łodyna	1.743	1.780
Majdan-Rosulna	—	2.102
Opaka	1.743	1.780
Orów	1.743	1.780
Pasieczna	2.572	2.620
Paszowa	1.655	1.691
Popiele	1.743	1.780
Potok	2.266	2.314
Rajskie	1.743	1.780
Ropienka ad Dukla	1.656	1.691
Ropienka dolna	1.795	1.833
Równe-Rogi wolna od parafiny	1.778	1.816
Równe-Rogi parafinowa	1.656	1.691
Rymanów	1.621	1.655
Rypne loco Broszniów	1.830	1.869
Schodnica	2.353	2.403
Słoboda Rungurska	1.743	1.780
Stara Wieś	3.312	3.382
Strzelbice	1.743	1.780
Szymbark	1.778	1.815
Urycz-Pereprostyna	2.004	2.047
Wańkowa	1.743	1.780
Węglówka	1.743	1.780
Wierzchnia Mraźnica	1.743	1.780
Wulka	1.743	1.780
Zagórz	1.778	1.816
Zmiennica-Turzepole	1.743	1.780

ILOŚCI GAZU ZIEMNEGO PRZEPROWADZONEGO PRZEZ PAŃSTWOWY GAZOCIĄG W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE W m³ W II-GIEM PÓŁROCZU 1928 ROKU

DOSTAWCA GAZU	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	RAZEM
Nafta Borysławska	630.212	588.558	580.473	1,103.199	1,006.518	1,181.864	5,090.824
Gazy zachodnie	698.212	732.997	786.172	689.502	574.282	528.877	4,010.042
Napma	56.491	56.412	48.310	43.602	40.399	39.215	284.429
Ska „Jasiołka“	350.151	348.580	306.145	285.161	237.517	181.177	1,708.731
Two „Karpaty“	681.775	670.144	692.415	593.534	368.317	205.951	3,212.136
Ziembank	262.009	273.640	280.191	227.007	217.114	241.344	1,501.305
Gartenberg-Schreier	4.157	10.832	5.201	1.810	—	—	22.000
Razem	2,683.007	2,681.163	2,698.907	2,943.815	2,444.147	2,378.428	15,829.467
Manco	309.792	243.572	215.712	324.506	390.507	313.610	1,797.699
%	11·5	9·05	8·0	11·0	16·0	13·2	11·4

Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Lwów, L. Sapiehy 77